

BIBLIOTEKA UNIW. W POZNANIU



221352

[Jurski Wincenty]

HORIZON

Wypożycza się
tylko do czytelników

DO

JASŃNIE OŚWIECONEGO

ANTONIEGO

XIĄŻĘCIA

R A D Z I W I Ł Ł A

NAMIESTNIKA J. K. MCI

W

W. XIĘSTWIE POZNANSKIÉM

ORDYNATA SŁUCKIEGO, NIEŚWIESKIEGO,
OŁYCKIEGO etc. etc.

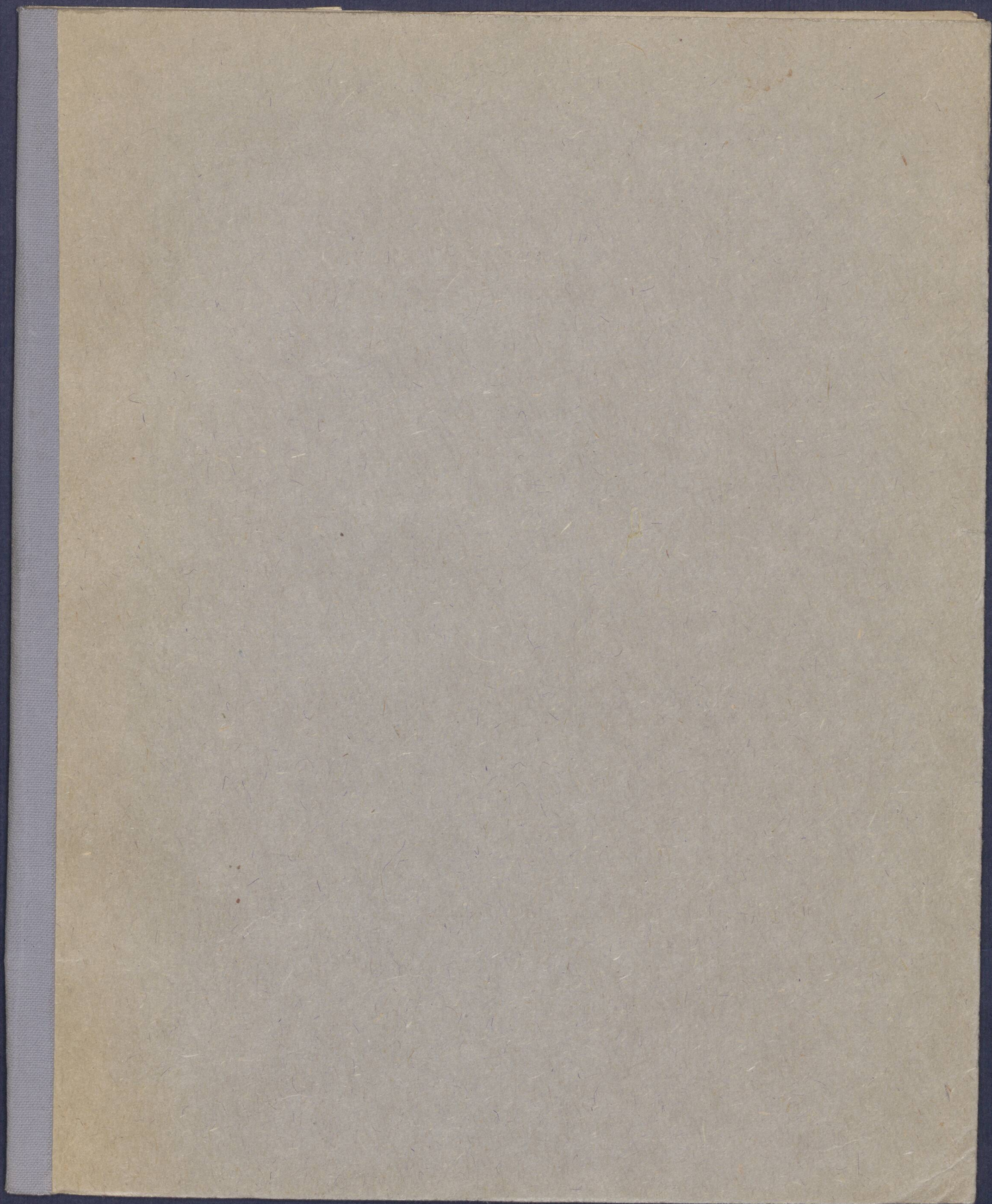
ORDEROW PRUSKICH I INNYCH
KAWALERA

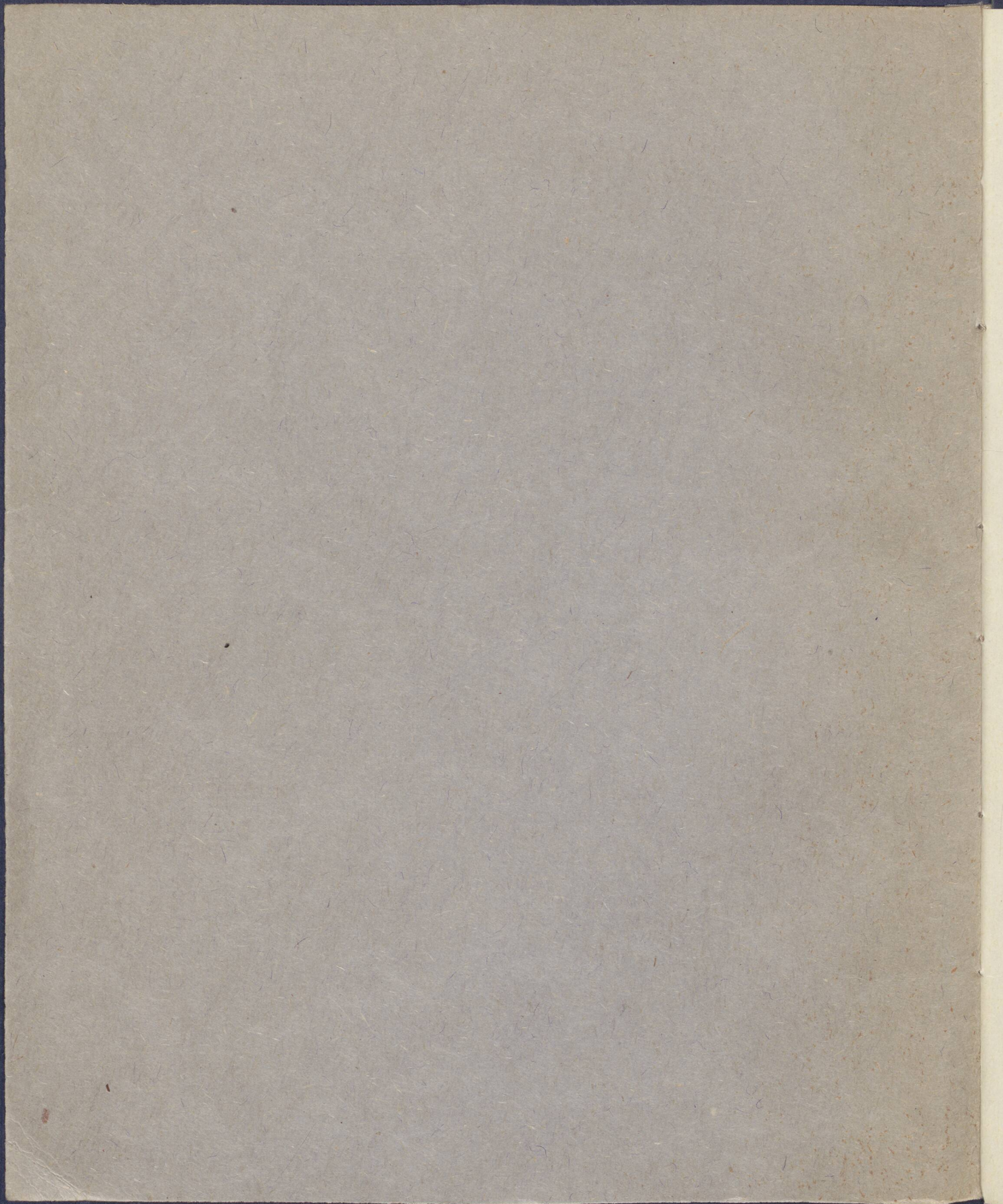
W DNIU PRZYBYCIA JEGO DO POZNANIA

DNIA 20. LIPCA 1815 ROKU

LYCEUM POZNANSKIE.

Friderich von Hauff





16. 09. 2004

1354119

BIBLIOTEKA UNIW. W POZNANIU



221352

do 26 Lip
[Jurski Wacenty]

HORIZON

Wypożycza się
tylko do czyteln

DO

J A Ś N I E O Ś W I E C O N E G O

A N T O N I E G O

X I A Ż Ę C I A

R A D Z I W I Ł Ł A

N A M I E S T N I K A J . K . M C I

W

W . X I Ę S T W I E P O Z N A N S K I Ę M

O R D Y N A T A S Ł U C K I E G O , N I E Ś W I E S K I E G O ,
O Ł Y C K I E G O etc. etc.

O R D E R O W P R U S K I C H I I N N Y C H
K A W A L E R A

W D N I U P R Z Y B Y C I A J E G O D O P O Z N A N I A

D N I A 20 . L I P C A 1815 R O K U

L Y C E U M P O Z N A N S K I E .

guzikowa

721352. II



1946.5. 2335



O D A.

Inspérata accidunt magis saepe, quam quae speres! —

PLAUT. in Most.

Wszystko na świecie zmiennym idzie torem,
Różnéy doświadczają kolei;
Wesoł kto rano? — smuci się wieczorem,
Słodkiéy pozbywszy nadziei.

Żeglarz z bogactwy puszcza się na morze
Z chciwości większego zysku;
W tém, gdy pomyślnie wody słone porze,
Nagle zostaje w ucisku.

Wznosi się burza straszna od Boota,
Cmę, grom, wiatry na wsze strony
Z wściekłym zamachem pędzi, ciska, miota: —
I już okręt zatopiony! —

Tak właśnie zwykło dźiać się i z Narody,
Gdy więcéy czegoś zapagną;
A śmiałe wziąwszy przed siebie zawody,
Mniemają, że wszystko nagną.

Niehcąc tym czasem kto przestać na swoim,
Gdy ułoży mieć hołd mnogi:
Pognębi drugih bronią, trudy, znojém: —
I sam zostanie ubogi.

Tak ów pogromca południa i wschodu
Niesyt oyczystéy posady,
Szpéraiąc ieszcze iakiego narodu,
Dał własny na łupież, zdrady.

Kolos zachodni, kiedy dawał prawa,

Gdy stanowił kresy granic:

Wszędzie się jego rozlegała sława.

Chciał coś więcéy: — wyszedł na nic. —

Poszliśmy wprowadzić także za zapalem,

Gdzie Ojczyzny sprawa wiodła: —

Już my się cieszyć mieli jéy udziałem: —

Gdy przeciwne padły godła. —

Nie było w myśli cudze burzyć grody,

Ni sąsiedzkie niszczyć ziemie; —

Lecz narodowość dzierżyć i swobody,

I ocalić Lackie plemie.

Plemie! co pyszném Europie dawało

Tyle wspaniałéy usługi,

Mniemając szczerze, że to wszystko mało,

By zyskać wdzięczności długi.

Minął czas chluby! — przeszły świetne blaski — !

A Polska legła znużoną!

Czy przez Wyroki, — czy Władzców niesnaski, —

Czy przez Zawiść wymierzoną. —

Jak dąb odwieczny, co swemi konary

Ochraniął zioła i krzewy:

Pod nim przechodzień i młody i stary

Miał chłód przed skwarów wyziewy,

Swych lat doszedłszy, pozbawiony soku

Coraż groził swoim złomem:

Uderzon srodze od piorana z boku, —

Z przerazliwym pádł ogromem. — —

XIAŁŻE! — zgasł Polski Naród znamienity! —

Dlań Zacni PRZODKOWIE TWOI

Za pierwsze mieli u siebie zasczyty

Służyć w Radzie, albo w Zbroi. —

Nasza przynajmniéy tém się krzepi dola

Po upłynionéy nadzieie;

Że z mądrych rządów Naylepszego KROLA

Pomyślność się wszelka zleie.

FRYDERYK WILHELM wzięwszy pod opiekę,

Uzna nas za swoje dzieci. —

A ja zaś wieszczym duchem śmiało rzekę,

Że się w nich wdzięczność rozniéci.

Gdy Was dwoiakié krwié stósunki łączą:

Racże Go zapewnić PANIE!

Że dla się znáydzie w nas gotowość rączą: —

Niech wzgląd tylko nie ustanie!

XIAŻE! jak Rodak, kieruy rodakami:

Zaświeć nadziei promykiem! —

Uwielbim Niebo wdzięcznémi głosami,

Żeś Ty w Xięstwie NAMIESTNIKIEM.

Niech Wiara Ojców szanowaną będzie

Wszelkiego szczęścia zasada;

Cny Obywatel niech się mieści w rządzie,

Gdzie swą zasługę pokłada.

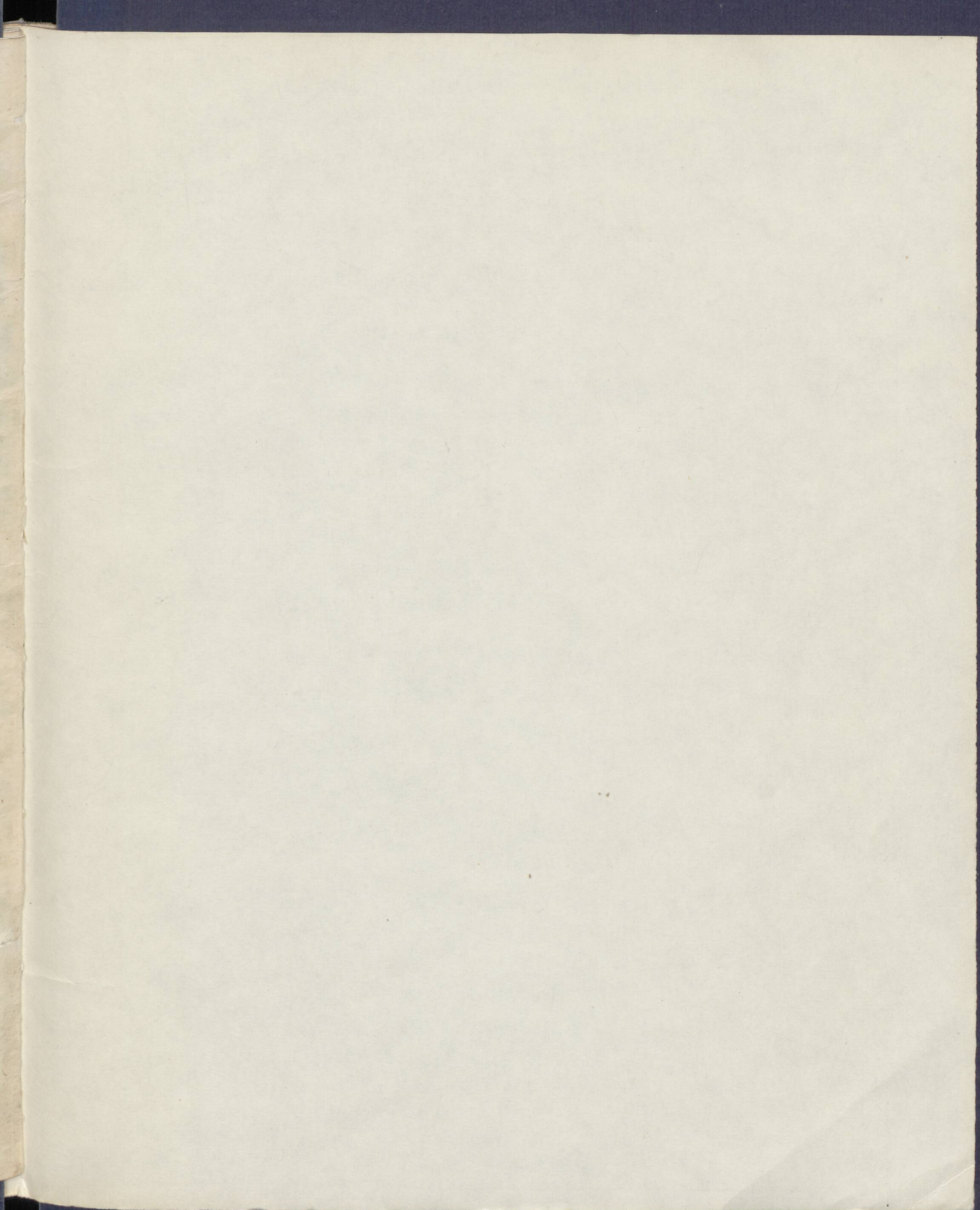
A młodzież, ieżli w Nauce i Cnocie

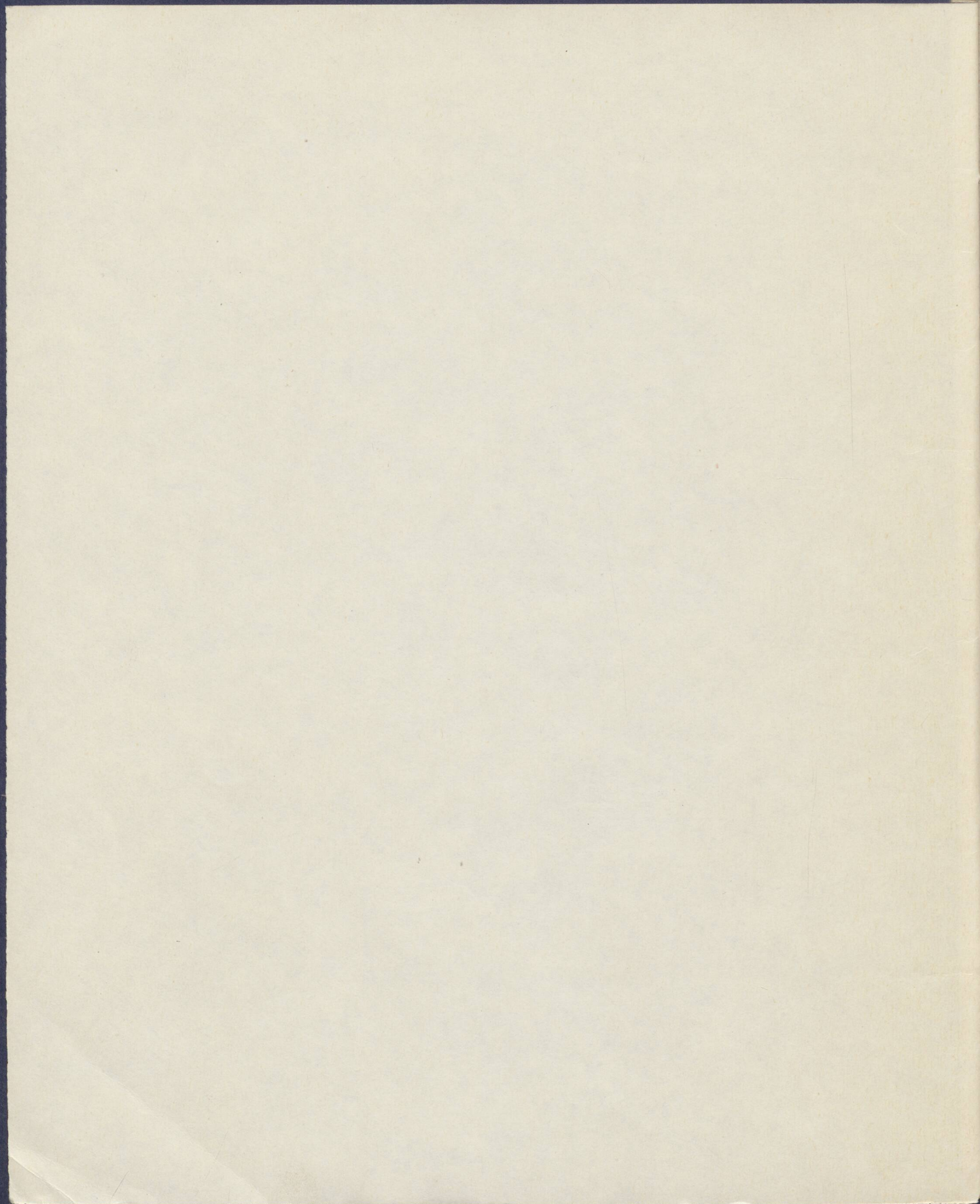
Wzrastać nigdy nie przestanie;

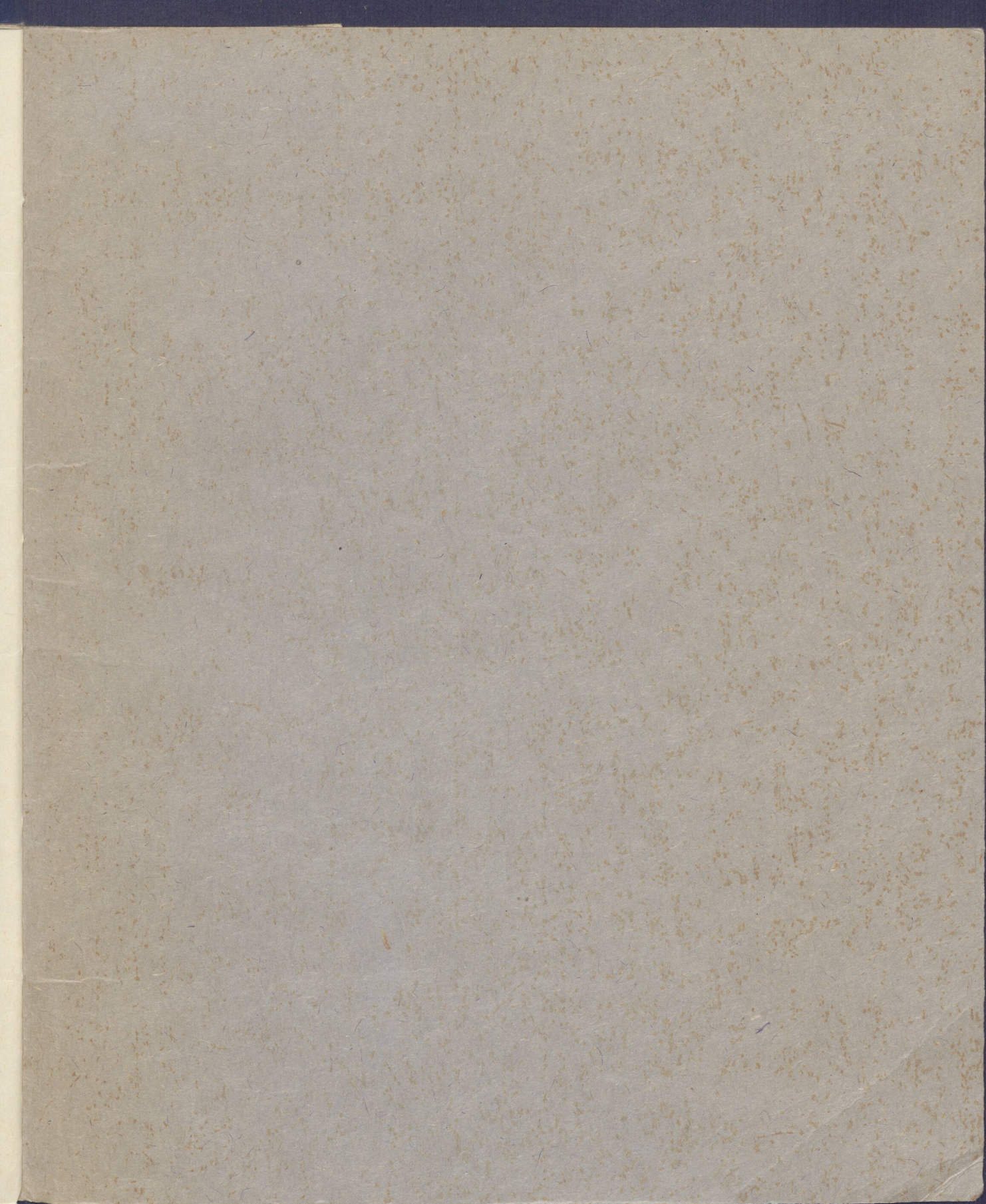
Że, śmiało powiem, po tysiąc lat zwrocie

Głośne TWOIE SPRAWOWANIE.









BIBLIOTEKA UNIW. W POZNANIU



221352



BG0861719